

Dzisiaj jest Święto sierpniowe. Przynosimy do kościoła pierwsze owoce tego lata, pierwsze kłosy. Przynosimy je dla Tej, którą modlitwa błogosławieństwa nazywa najdoskonalszym owocem ziemi – **Matka Boża Zielna**.

15 sierpnia, to szczególny dzień potrójnego święta. Historia świata przepelniona jest znakami czasu. Dla Polaków takim czytelnym znakiem jest zbieżność święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny ze wspaniałym zwycięstwem Polski nad Rosją Sowiecką w 1920 roku – nazywanym *“Cudem nad Wisłą”*.

Zastanawiam się, czy my, Polacy, choć jesteśmy tak bardzo tradycyjnie *“maryjni”*, zdajemy sobie sprawę z tego, jak mocno Kościół wiąże osobę Matki Bożej z historią naszej Ojczyzny, i jak sama Matka Boża osobiście wchodzi w tę historię. Tego osobistego wkroczenia Matki Bożej w polskie dzieje doświadczyliśmy w 1920 roku. Apokaliptyczny *“smok ognisty”*

zamierzał pożreć Polskę, dopiero co narodzoną na nowo po mrocznych latach zaborów.

4 lipca 1920 roku pod bolszewickim hasłem Lenina *“Naprzód na Zachód! Przez trupa Polski do serca Europy!”* rozpoczęła się wielka

ofensywa bolszewicka na całym Froncie Zachodnim – od granicy z Łotwą aż do błot poleskich.

Historycznym dokumentem jest rozkaz marszałka Tuchaczewskiego do podległych mu wojsk.

Rozkaz nie budzi wątpliwości, jakie były cele strategiczne agresji sowieckiej:

Na Zachód!!!

Od początku sierpnia z Wieży zegarowej Zamku Królewskiego położonego tuż nad Wisłą, z wieży Katedry św. Jana, z wież położonych na Starym Mieście świątyń widać było w krytycznych dniach dla Polski nadciągające od wschodu oddziały Armii Czerwonej, huk armat i dymy toczącej się pod Radzyminem krwawej bitwy z bolszewickim najeźdźcą.

Szef Sztabu Generalnego generał Tadeusz Rozwadowski notował w lipcu 1920 roku:

Czułem dobrze, że tylko na siebie samych liczyć możemy, a umacniała mnie w tym przekonaniu jeszcze przestroga angielskiego marszałka Wilsona, ówczesnego szefa Sztabu Wielkobrytyjskiego, który wówczas na konferencji w Spa wypowiedział do mnie na pożegnanie te stanowcze słowa: Nie liczcie tylko na jakąkolwiek interwencję dyplomatyczną lub inną. Sowiety postanowiły zagładę Polski i jestem dokładnie poinformowany, że bezwzględnie wszelkimi siłami do tego dążą i przez nikogo powstrzymać się nie dadzą. My wszyscy pomóc wam realnie po wojnie światowej nie możemy, a gdybyśmy nawet mieli odpowiednie siły do dyspozycji, to i tak na czas przerzucić ich do Polski nie zdołalibyśmy. Wiec przyszłość wasza cała w waszym własnym tylko ręku, a jeśli sami zwyciężyć nie potraficie, to zginiecie niechybnie.

Wpisany przez Zdzisław Kamiński

niedziela, 16 sierpnia 2015 09:47 - Poprawiony czwartek, 15 sierpnia 2019 09:09

5 sierpnia 1920 roku, gdy Armia Sowiecka zajęła już połowę Polski i dotarła do Wisły, Ojciec Święty Benedykt XV wezwał do modlitw biskupów z wszystkich krajów Europy, bowiem jak stwierdził w swym przesłaniu:

Obecnie chodzi o rzeczy najważniejsze: Obecnie jest w niebezpieczeństwie nie tylko istnienie narodowe Polski, lecz całej Europy grożą okropności nowej wojny. Nie tylko więc miłość do Polski, ale miłość dla Europy całej każe nam pragnąć połączenia się z nami wszystkich wiernych w błaganiu Najwyższego, aby za orędownictwem Najświętszej Dziewicy Opiekunki Polski zechciał oszczędzić Narodowi Polskiemu tej ostatecznej klęski oraz by raczył odwrócić tę nową plagę od wycieńczonej przez upływ krwi Europy.

W Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, czyli w polskiej tradycji w dzień Matki Boskiej Zielnej – 15 sierpnia 1920 roku Wojsko Polskie ruszyło do uderzenia na Armię Czerwoną, już wtedy najpotężniejszą, najliczniejszą i najbardziej nieludzką maszyną wojenną w dziejach świata. Jej dywizje pewne były już pokonania Polaków, zdobycia Warszawy oraz dalszego marszu na Berlin, Paryż i inne stolicy Europy, według strategicznych planów podboju i dyrektyw rządu Rosji Sowieckiej.

Bitwa Warszawska 1920 roku, zwana też "Cudem nad Wisłą" oraz Bitwą nad Wisłą, ocaliła nie tylko odzyskaną niedawno polską niepodległość. Była to jedna z trzech najważniejszych bitew XX wieku na świecie, a zarazem jedna z decydujących w całej historii ludzkości. Wojsko Polskie na czele ze zwycięskim wodzem marszałkiem Józefem Piłsudskim zatrzymało i zwyciężyło milionową nawałę Armii Czerwonej i uratowało nie tylko Polskę, ale i całą Europę przed niewolą oraz wprowadzeniem zbrodniczego sowieckiego totalitaryzmu i systemu komunistycznego. Było to nawiązanie do najwspanialszych tradycji Rzeczypospolitej, kiedy to Polska nazywana była powszechnie w krajach Zachodu przedmurzem chrześcijaństwa albo przedmurzem Europy, co było wówczas równoznaczne. Tak jak przed wiekami w 1920 roku na terytorium Rzeczypospolitej toczyła się w rzeczywistości bitwa o losy Europy.

Do tych dramatycznych wydarzeń latem 1920 roku nawiązywał też wielokrotnie Jan Paweł II. Przypominając datę swoich urodzin w Wadowicach. Ojciec Święty mówił m.in.:

Jeżeli Pan Bóg pozwoli mi być jeszcze kiedyś na Wawelu, to pójdę do grobów królewskich i pójdę też do grobu Marszałka. Wtedy przyszedłem na świat, kiedy szli na Warszawę bolszewicy, kiedy dokonał się cud nad Wisłą, a i jego narzędziem, narzędziem tego cudu nad Wisłą w znaczeniu militarnym był niewątpliwie marszałek Piłsudski i cała polska armia.(...)

Wiecie, że urodziłem się w 1920 roku w maju. w tym czasie kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług wdzięczności w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli.

Pomimo druzgocącej klęski nad Wisłą w sierpniu 1920 roku, Rosja sowiecka nie zrezygnowała z planów agresji na Polskę i Europę. W latach 1939-1945 plany te zrealizował odnośnie połowy kontynentu Stalin. Natomiast strategiczne i geopolityczne plany opanowania Europy Zachodniej, aż po Atlantyk mieli komunistyczni władcy Kremla, aż do upadku Związku Sowieckiego w 1991 roku.

Przez cały okres PRL-u komunistyczna propaganda, cenzura, a nawet MSW i SB albo głosiły kłamstwa, albo zakazywały pisania i głoszenia prawdy o historycznym zwycięstwie Polski i Polaków nad agresją Rosji na Europę w 1920 roku. Znamienne przypomniał to Ojciec Święty

Wpisany przez Zdzisław Kamiński

niedziela, 16 sierpnia 2015 09:47 - Poprawiony czwartek, 15 sierpnia 2019 09:09

Jan Paweł II:

O wielkim Cudzie nad Wisłą przez całe lata trwała zmowa milczenia. Dlatego opatrność Boża niejako nakłada dzisiaj obowiązek podtrzymywania pamięci tego wielkiego wydarzenia w dziejach naszego narodu i całej Europy, jakie miało miejsce po wschodniej stronie Warszawy.

Dzień 15 sierpnia to zupełnie wyjątkowa data nie tylko w polskim kalendarzu, ale co więcej to zupełnie bezprecedensowe święto w skali globalnej. Nie ma kraju na świecie, który by w jednym dniu jednocześnie obchodził święto kościelne, maryjne, wojskowe i państwowe. Jednocześnie! A w Polsce jest właśnie, aby uczcić i upamiętnić bezprecedensowe zwycięstwo Polaków i polskiego oręża nad agresją komunistycznej Rosji na Polskę i Europę. To wiekopomne zwycięstwo zasługuje, aby nazwać je: **VICTORIA POLSKA 1920ROKU**. I jeżeli my sami nie będziemy tak nazywać największego z naszych najważniejszych zwycięstw w całej tysiącletniej historii, to któż w Europie je tak określi?!

Miesiąc sierpień to miesiąc świąt maryjnych, pielgrzymek do tronu Matki na Jasnej Górze, ale i wielu narodowych wspomnień i rocznic. Skłania nas do pytania o naszą miłość do Ojczyzny, do tego, co ją stanowi i wyraża, pytania o nasz patriotyzm.

A pytanie jest ze wszech miar uzasadnione i pełne niepokoju. Wydaje się bowiem, że dzisiejsza polska rzeczywistość jest bliższa obrazowi zarysowanemu w wierszu T. Paryny pt. *“Cóż to za kraj”*, niż temu, który wydaje nam się prawdziwy i który kreują środki społecznego przekazu.

*Tu o sprawiedliwość kamenie wołają.
Tu spryt się nagradza, a wyszydza prawość.
Tu depcze się prawdę i krzyżuje świętość.
Tu kpi się z proroków, patriotów mędrców.
Tu dużo się krzyczy, a robi niewiele.
Tu wyznaje się Boga jedynie w kościele.
Tu podcina się skrzydła wielkim ideałom.
Tu życie poświęcić – to jeszcze za mało!
Tu honor, wstyd, dumę odesłano w baśnie.
– A cóż to za kraj? – A to Polska właśnie.*

Jednak, jak mówi poeta Kazimierz Węgrzyn w wierszu *“Wierzę, że w imię Matki...”*, trzeba mieć nadzieję:

Wpisany przez Zdzisław Kamiński

niedziela, 16 sierpnia 2015 09:47 - Poprawiony czwartek, 15 sierpnia 2019 09:09

*tyle trudnych pytań stoi wciąż przed nami
o los naszej Ojczyzny – o nasze sumienie
na żadne z nich nie znamy przecież odpowiedzi
oprócz tej że Bóg jest dobry – dobry nieskończenie
że wciąż nam przecież rzuca ratunkowe koła
że wciąż nam daje z nieba nadzwyczajne znaki
że w nas nie zwątpił dotąd – chociaż my wąpimy
czy potrafimy odnaleźć Jego Boże szlaki
sam oto czule pukasz różańcem do nieba
Bóg tych co w Niego wierzą nie trzyma za progiem
i choć mój Naród ciężko poraniony grzechem
wierzę że w imię Matki będzie stał przed Bogiem! Amen.*